

EKOSIK 113



Drodzy Czytelnicy!

Trzymacie w rękach kolejny numer swojego ulubionego pisemka. Jak to mówią „W maju jak w gaju”. Miejmy nadzieję, iż pogoda w tym miesiącu będzie równie ciepła, jak na plaży w Hiszpanii.

Co do zawartości - mamy tu bardzo interesujący utwór wierszowany o modnym mężu, wycieczkę po wystawie liczydeł i zagadki obrazkowe. Rozwiązania zagadek prosimy wysyłać na nasz adres mailowy. Polecamy również produkcje literackie naszych nowych redaktorów.

Zresztą - sami przeczytajcie!

Redakcja

Spis treści:

Niusy	str. 3
Sąd ostateczny	str. 4
Ghost in the shell.....	str. 7
Mąż modny	str. 8
Magia liczb	str. 11
Zagadki w Ekosie	str. 12
Ostatni dzień maturzystów	str. 13
„Dzwonki”	str. 14
„Pokot”	str. 17
Egzaminy gimnazjalne	str. 18
Textasy	str. 19

Niusy

1. 4 marca odbył się finał “Złotej Żaby” i “Złotej Żabki”.
2. 18 marca jak co roku w sobotę odbyły się drzwi otwarte, na których nie dopisała tylko pogoda.
3. W poniedziałek 24 marca przyjechali do nas goście z Francji i Islandii.
4. W środę 19 kwietnia zaczęły się egzaminy gimnazjalne.
5. Pod osłoną nocy przyszły do nas tajemnicze istoty i siedzą aż do dzisiaj przy wejściu do szkoły.
6. Dnia 28 kwietnia w piątek ze smutkiem pożegnaliśmy maturzystów.
7. Doczekaliśmy się długiej Wielkanocy.
8. Z radością powitaliśmy przerwę majową, prawie tak długą jak wielkanocna, tylko cieplejszą.
9. Nasi dzielni maturzyści przystąpili 4 maja do najważniejszego i najdłuższego egzaminu w swoim życiu. Wszyscy chodzą na paluszkach po szkole, żeby im nie przeszkadzać.
10. Długo oczekiwani goście z Indii przyjechali do nas 13 maja. Relacja z ich pobytu – w następnym numerze.



Sąd ostateczny

Z nieba zaczęły strzelać pioruny, a ziemia przez cały czas się trzęsła. Nagle zaczęło padać makaronem. Do tego dołączyły wybuchy i meteoryty. Nagle świat przykryła ciemność. Nie było niczego widać. Zapanował przerażający, tajemniczy chaos.

Alan obudził się w tajemniczym pomieszczeniu. Znajdował się w nim telewizor, komputer, fotel wraz z sofą i wiele innych rzeczy. Widać, że musiał tu mieszkać ktoś bogaty. Na środku pomieszczenia znajdowało się biurko. Po chwili Alan zorientował się, że siedzi przy nim dziwna, tajemnicza postać. Był to Latający Potwór Spaghetti. Alan znał go, jednak nigdy nie traktował religii pastafariańskiej na poważnie. Wiele osób uważało tę religię za żart lub parodię.

- Witaj. Wyglądasz na dobrego gościa. Na wszelki wypadek zadam ci kilka pytań – przemówił Latający Potwór Spaghetti.

- Co? Kim ty jesteś i co tu się dzieje? Przecież ja nawet nie wyznaję twojej religii! – krzyknął Alan.

- No niby nie, ale jakoś mnie to nie rusza. Szczerze, to wolałbym, żebyś we mnie wierzył, ale nic ci się nie stanie. Nie jestem do tego stopnia próżny, by oczekiwać od wszystkich ludzi na świecie, że będą we mnie wierzyć.

- To może zanim mnie o coś zapytasz, powiesz mi, co ja tu robię?

- Nie wiesz? Nie pamiętasz, co się działo? No wiesz, te wybuchy, spadający makaron i wiele innych rzeczy! Przecież to był koniec świata. Bez urazy, ale nie

zaprosiłbym cię do mojego mieszkania tak po prostu, bez powodu. Jesteś tu tylko po to, bym zdecydował o twoim losie po śmierci!

- Moim losie po śmierci? Czyli ja umarłem?

- Jesteś teraz zwykłą, samotną duszą. To może przejdę już do pytań? Nie mamy zbyt dużo czasu, w końcu nie jesteś jedyną osobą, z którą muszę się spotkać. Na początku powiedz mi, czym różni się fuksja od koloru morskiego – powiedział Potwór Spaghetti.

- Fuksja? Em... To jakiś kolor, prawda? Jakoś sobie nie przypominam, bym kiedykolwiek go widział.

- Okej, taka odpowiedź mi wystarczy – odrzekł Potwór.

- Po co właściwie mnie o to zapytałaś?

- Chciałem upewnić się, jaka jest twoja płeć. Każdy wie, że tylko kobiety umieją nazywać i rozróżniać wszystkie, nawet te najmniej znane kolory.

Alan czuł niepokój. Bał się, że powie coś złego i Potwór się zdeneruje. Starał się wypaść jak najlepiej na rozmowie.

- Klóciłeś się z kimś kiedykolwiek? Wyzywałeś, pobiliś lub obraziłeś? Przyznaj się! – zapytał w końcu Latający Potwór Spaghetti.

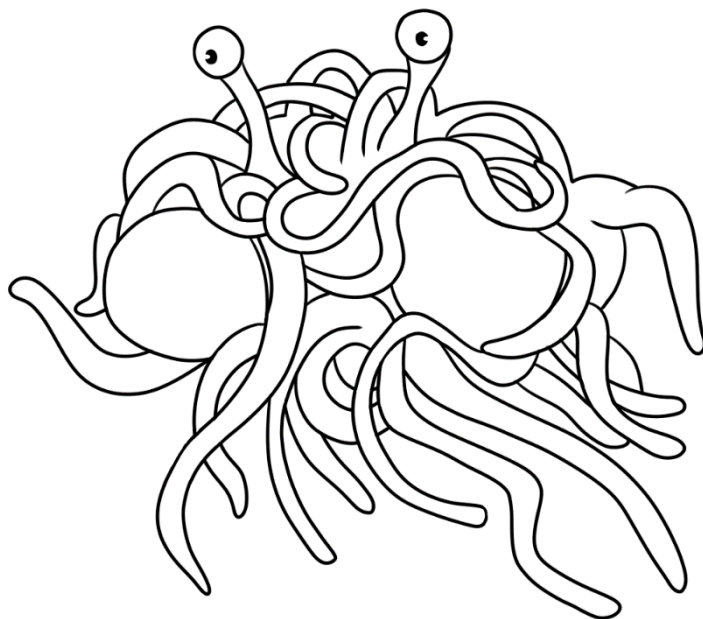
- Ja..? Trochę głupio mi o tym wszystkim mówić – wydukał Alan.

- Nie martw się, każdy czasem zrobi coś złego. Ja najczęściej denerwuję się w obecności rosyjskich graczy CSA, ale nie to jest teraz ważne.

- Niestety kilka razy zdarzyło mi się zrobić coś złego.

- Jak często jesz spaghetti?
- Bardzo lubię spaghetti, jem je przynajmniej raz na miesiąc – odpowiedział z entuzjazmem Alan.
- Okej, świetnie, super! – wykrzyknął Latający Potwór Spaghetti. – Na dziś wystarczy pytań, możesz już iść. Idź korytarzem, po czym skręć w prawo. Ujrzysz drzwi do świata wiecznej radości. Tylko nie idź w lewo, tam jest toaleta z zepsutym zamkiem. Mogłbyś się przez przypadek w niej zamknąć i nie wyjść!
- Żegna,j Latający Potworze Spaghetti! – pożegnał się Alan.
- Gitara nara, mój ziomku! – odpowiedział Potwór.

Alan poszedł według wskazówek. Otworzył drzwi i wszedł do krainy wiecznej radości. Już wiedział, że będzie tam na zawsze szczęśliwy.



„Ghost in the shell”

UWAGA : Jeśli masz uraz do JAPOŃSKIEJ kultury, to nie oglądaj tego filmu, a recenzję uznaj za tekst mający zwalczyć nudę i nie bierz go na poważnie. Recenzja zawiera spoilery. Film na podstawie anime.

Idąc na “Ghost in the shell”, myślałem, że to będzie fatalna produkcja, polegająca na zabijaniu przez kobietę cyborg kolejnych ofiar. Było jednak inaczej. Film dzieje się w dalekiej przyszłości, gdzie 71% ludzi ma usprawnione części, np. oczy.

Zaczyna się niewinne - od przetransportowania nieznaney nam bliżej kobiety do siedziby firmy Hanka Robotics, która specjalizuje się w “ulepszaniu” ludzi. Kobieta była bliska śmierci, więc przetransportowano jej mózg do sztucznego ciała. Dzięki temu Major (Scarlet Johansson) posiada ciało o niezwyklej sprawności fizycznej. Jest pierwszą próbą połączenia robota i człowieka (udaną). Potem dostaje misję ochrony jednego z ludzi Hanka Robotics. I tak zaczyna się igranie z zhakowaniem mózgu.

Film porusza też tematykę psychologiczną – pojawia się pytanie “kim jestem”. Również mówi, że człowieka określają czyny, nie przeszłość, i że w życiu nie można zapomnieć o swojej duszy.

Film bardzo mi się podobał, lecz miał kilka nudnych momentów. Dodatkowo, niestety, wiele motywów z anime zostało usuniętych, nad czym wielce ubolewałem. Na szczęście produkcja nadrabia dobrze wykonanymi efektami specjalnymi. Dzieło to zasługuje według mnie na ocenę 9/10.

Mąż modny

-Haniu! Jak się mąż sprawuje?
Dawno się nie widziałyśmy!
Ja gdzieś ciągle podróżuję,
A twój związek dalej błyszczy?
-Opowiadań mam bez liku!
Ale żeśmy się spotkały!
Chodź, wyjdźmy z tego butiku,
Na spacerze pogadamy.
Męża mego zbić to mało.
Nie wiem, czy się kiedyś dowiem,
Co mną wtedy kierowało.
Czemu pytasz? Zaraz powiem.
Ciągle czegoś zapomina.
Wysyłam go na zakupy.
"Kup litr soku"-kupił wina.
"Kup koszulkę"-kupił buty.
Nie działają żadne leki,
nie wiem, czy to już demencja.
Czy to wymaga opieki,
Do niepamięci tendencja?
Inna sprawa, że codziennie
Widzę go przy komputerze.
W jakieś gry tam gra niezmiennie.
Rano to się nie ubierze
I tableta bierze w rękę.
"Ja facebooka muszę sprawdzić."
Taką o to mam udrękę.
Chciałam się go w czymś poradzić,
A on na to-"Mecz gram! Potem!"
"A nie możesz zapauzować?"
Pytam go z moim polotem.

“Babo! To gra onlinowa!”
Mecze ciągle też ogląda.
Z kumplami łązi do barów.
I kasy na piwo żąda!
Później nocą-przywoż z pubów!
Albo wraca w środku nocy
“Jedynie po kieliszeczku”
I huk taki, jak strzał z procy
Budzi mnie. A mąż? “Koteczku...
Przyniosłabyś szklanke wody...”
A podpity jest konkretnie.
Chociaż nie jest już zbyt młody,
Młodszy pijak przy nim blednie.
Nigdy nie mam męża w domu.
Dla mnie wcale nie ma czasu.
I nie mówi nic nikomu,
A narobi tak hałasu,
Jak mu to wypomnę czasem.
U nas w domu wiesz, z kim siedzi?
Z Zenkiem ciągle-z tym brudasem.
Moje dania to on cedzi.
Są schabowe-to zbyt mięsne.
Sałatka-źle przyprawiona.
Ciasta również są nieszczęsne.
Nawet babka-ulubiona,
Przez męża ubóstwiana,
Zawsze jest źle upieczona.
Ja, to nie “żona kochana”,
Lecz służąca zatrudniona.
Gdy byliśmy raz w stolicy,
Mówię: Wzięłbyś mnie do kina...
A to było w dzień rocznicy.
“Ja mam Ligi Mistrzów finał!”
Nigdy nie daje mi kwiatów,
Czekoladą nie uraczy,

Za to nakupuje gratów
Lub koszulek jakichś graczy.
Na spacer nie wychodzimy,
Bo on woli kupić porsche.
Na rowerach nie jeździmy,
Ale kupi auto droższe.
Mam już go po dziurki w nosie.
Sama teraz widzisz powód.
Coś ty mi zgotował, losie?
Chyba wkrótce wezmę rozwód...



Magia liczb

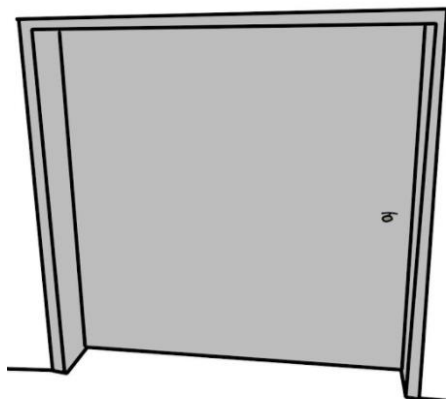
Dnia 07.04.2017 w naszej szkole została otwarta wystawa liczydeł i kalkulatorów. Pan Dyrektor wraz z Panią Paluczek prezentowali uczniom historię liczenia. Dużym plusem było to, że eksponaty nie były wystawione za szybami jak w muzeum, lecz można było je dotknąć. Kolejnym, że na wystawie był darmowy sok dla spragnionych uczniów (i nauczycieli).

Dowiedzieliśmy się, jak stopniowo ulepszone były techniki liczenia. “Od abacusa do komputera [...]”. Jeśli ktoś nie wie, co to abakus, to od razu wyjaśniam. Jest to drewniana maszyna posiadająca rowki, na których przedstawione są kolejne potęgi dziesiątki. Używano jej do XVIII wieku (naszej ery) więc nie jest aż taka stara. Szczególne zainteresowanie wywołał soroban. Japońskie liczydło, którego mistrzami w naszej szkole są licealiści. W Japonii tak samo jak kluby sportów walki zakładane są kluby miłośników sorobanu. Soroban dalej używany np. w szkołach japońskich, rozwija szczególnie prawą półkulę mózgu. Wprawny rachmistrz dużo szybciej obliczy sumę na sorobanie niż niewprawny użytkownik kalkulatora. Im większa jest liczba, tym bardziej widać przewagę narzędzia. Na przykład aby zapisać milion - na sorobanie musisz przerzucić tylko jeden koralik, a na kalkulatorze musisz nacisnąć aż siedem przycisków. To proste do opanowania urządzenie złożone jest tylko z 23 lub 27 linii przeciętych poprzeczną belką. Na jednej linii znajdują się cztery koraliki poniżej belki i jeden ponad nią.

Kolejnym ciekawym urządzeniem był “Calculator Curta”. Maszyna pierwszy raz złożona została podczas wojny w obozie koncentracyjnym. Były one najlepszymi kalkulatorami do czasów kalkulatorów elektronicznych. Jeden z egzemplarzy kalkulatora stworzonego przez Curta Herzstarka miał być подарowany Adolfowi Hitlerowi na zakończenie wojny (z założeniem, że Niemcy ją wygrają), jednak tak się nie stało z przyczyn wiadomych. Genialny konstruktor kalkulatora przeżył pobyt w obozie.

Zagadki w Ekosie – gdzie to jest?

1.



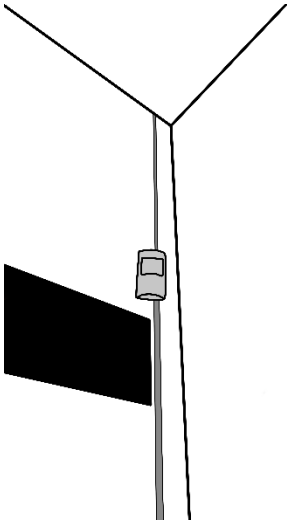
2.



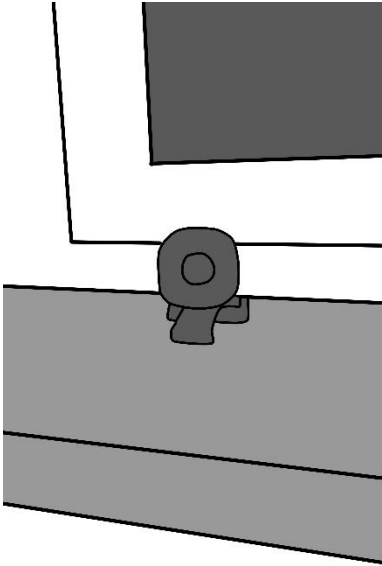
3.



4.



5.



Zagadki o Ekosie

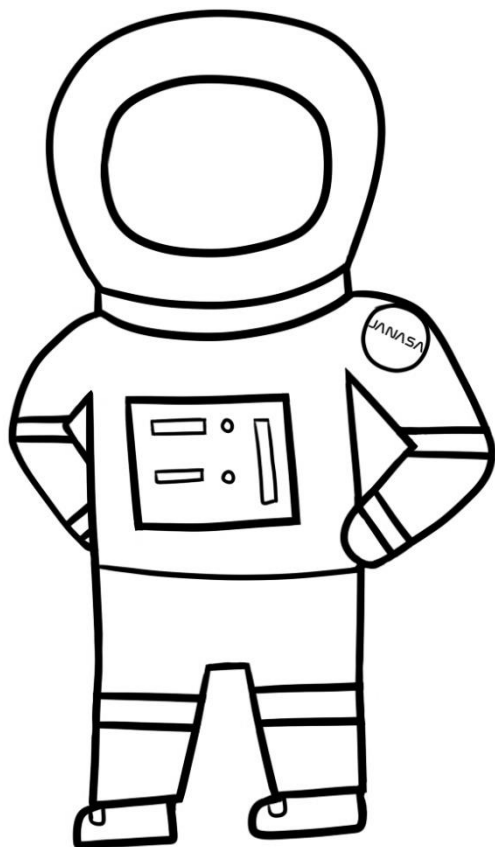
1. Komu ukradziono kiedyś beret?
2. Jak się nazywa zespół muzyczny, który wystąpił na drzwiach otwartych?
3. Która kukła przed szkołą prezentuje umięśnioną klatkę piersiową?
4. Jaka religia jest najbardziej popularna wśród pierwszoklasistów?
5. Ile osób w szkole ma nazwiska kojarzące się ze zwierzętami?
6. Na jakie kolory pomalowali swoje włosy na szkole zimowej uczniowie klas trzecich?
7. Jaka mapę uwielbiają rozwieszać uczniowie w sali nr 7?
8. O czym informuje nas brokatowo-jednorożcowy plakat?
9. Które imię żeńskie jest najbardziej popularne wśród nauczycielek?
10. Co zniknęło z sali nr 2?
11. Ile kosztuje w sklepiku jedno jabłko?
12. Jaki jest kolor rolet w sali nr 19?



Piotr i Maciej

Ostatni dzień lekcji maturzystów, czyli bal przebierańców

Był to ostatni oficjalny dzień lekcji maturzystów. Wszyscy (poza jednym) odwiedzali młodsze klasy i dawali rady jak przeżyć. Nawiedzili nas: Harley Quinn, kosmonauta z Janasa, Minionek, hokejowiec z Kanady na rolkach, Alladyn z lampą, szlachci, dobry diler, Darth Maul, Meksykanka, legalna blondynka, Rose z Titanica oraz Morticia z Rodziny Adamsów. Pierwszaki dowiedziały się, że nauczycielem, którego najbardziej należy unikać - jest pewna osoba ucząca języka angielskiego.



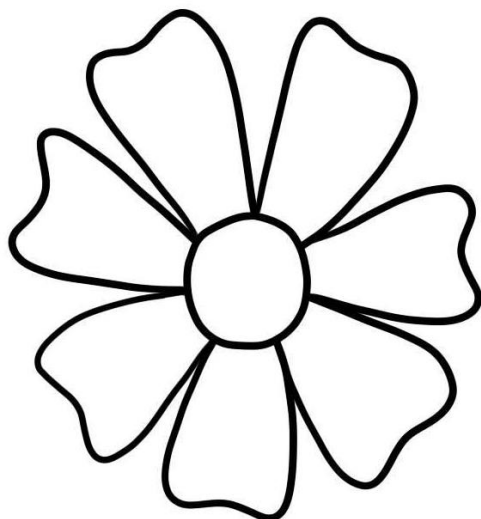
Dzwonki

Dzyń, dzyń, dzyń,
słysząc dzwoneków śpiew.
Dzyń, dzyń, dzyń,
słysząc szepty drzew.

Tajemniczy ogród.
Róże i fiołki.
Róże i żywogród.
Róże i dzwonki.

Ogrodzony płotem,
Nieskończony.
Ozdobiony złotem,
posrebrzany.

Śpiewa pięknie,
jak skowronek.
Serce mięknie,
słysząc dzwonek.



Pokot

Witam Państwa serdecznie,
proszę przesunąć się w lewo.
Głowa do tyłu na prawo,
przyglądać się martwym mewom.

Zapraszam Państwa serdecznie.
Tu noże, możecie je wziąć.
Do przodu, jeden za drugim.
Na miejscu możecie ciąć.

Wypraszam Państwa z koleжки.
Otrzymacie obroże.
Będziecie nam wieszać w salonie
Zakrwawione poroże.

Pragnę, by Państwo w swej chwale,
Z uśmiechem dotarli do góry.
Odziani w hańbę i dumę,
I płaty jeleniej skóry.

Niech Państwo słuchają uważnie,
bo nie chcę powtarzać hołocie.
Zakończcie już rzeź rytualną
i złożcie ofiary w pokocie.

Proszę Państwo serdecznie,
Obejrzeć się teraz za siebie.
I spalić powstałe mogiły,
Nim ja wasze kości pogrzebię.

Egzaminy gimnazjalne

W dniach 19-21 kwietnia odbyły się egzaminy gimnazjalne. Pierwszy dzień dotyczył przedmiotów humanistycznych (j. polski, historia i WOS). Egzaminy okazały się podobno łatwe. Uczniowie z klas 1 (w tym redaktorzy „Ekosika”) przeanalizowali testy i rzeczywiście - potwierdzają, że stopień trudności zadań nie był wysoki. I tak, np. jedno z zadań brzmiało:

„Aby zachować sens wypowiedzenia Co to wszystko znaczy i kto może się mną tak żywo interesować?, przysłówek żywo można zastąpić słowem

A. nagle. B. żwawo. C. bardzo. D. szybko. “

Prawda, że banalne?

Drugi dzień był trudniejszy, a mianowicie matematyka oraz przedmioty przyrodnicze, tj. biologia, geografia, fizyka i chemia. Nie oszukujmy się, my - pierwszaki również świetnie byśmy sobie z nimi poradzili. Weźmy na przykład taką biologię, gdzie jedno z pytań dotyczyło tkanki nabłonkowej:

“Tkanka nabłonkowa jest przystosowana do pełnienia funkcji ochronnej m.in. dlatego, że ma:

A. komórki ułożone ściśle obok siebie.

B. komórki z wypustkami różnej długości.

C. komórki otoczone substancją międzykomórkową.

D. włókna wzmacniające w substancji międzykomórkowej”.

W ostatni dzień egzaminy były najłatwiejsze - testy z języka angielskiego. Jak słyszeliśmy - nasi trzecioklasiści również z tym przedmiotem nie mieli żadnych problemów (co nas oczywiście nie dziwi).

A tak na serio - wszystkim zdającym życzymy zdobycia maksimum punktów i dostania się do wymarzonego liceum.

Textasy

Na geografii:

N: Dzięki monsunom w Azji uprawia się więcej...

U: ...seksu!

Na matematyce:

N: U1, czego rżysz?

Na wychowawczej:

U1: Mogę iść do toalety?

N: No idź, bo ja tu nie mam mopa.

Na przerwie:

N: W całej szkole kebabem wali!

U1: Ej, patrz czekolada jest przy karmniku!

U2: Dawaj, jestem kradzieżem.

Na polskim:

N: O co chodzi w określeniu “łabędzie piersi”?

U1: O to, że są duże?

N: No na szczęście nie. Chodzi o kolor.

Na matematyce:

N: Te fraszki są dla osób w podeszłym wieku, czyli moim...

U1: Czy pani uważa, że pani jest stara?

N: ...W dojrzałym wieku...

Na angielskim:

N: A ty masz alergię?

U: No?!

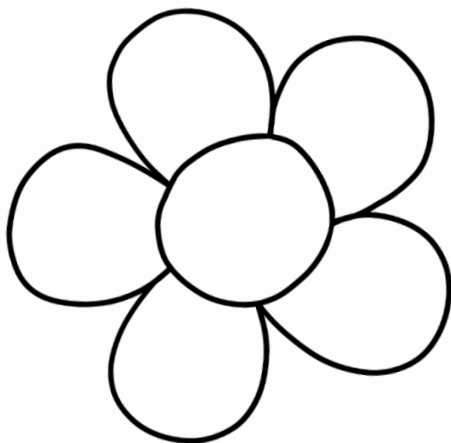
N: Bo ci strasznie oczy spuchły!

Na historii:

N: U, czego chcesz?

U: No chodź tu! Znaczy, czy może Pan podejść?

N: Może przyjdę.



EKOSIK

ul. Kwaśniewskiego 2
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849
mail: ekosik@ekos.edu.pl

Zespół redakcyjny:

Maciej Borek, Kuba Domagała, Piotr Kolasiński-Kolenda,
Hubert Kubacki, Maria Moskał, Zuzanna Ratajszczak

Gościnnie:

Marta Kubacka, Alicja Jankowiak, Filip Bebko, Szymon
Lewicki, Agata Marszałkowska
Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Nakład 120 egzemplarzy
2 kwartał 2017

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:
piątek, godz. 13:55 – 15:35